

Pilsko 17.05.2025

W dniu 17.05.2025 grupa Skalników, wierna swojej zasadzie „im wcześniej, tym lepiej – choć niekoniecznie przyjemniej”, wyruszyła na kolejną beskidzką przygodę. Tym razem celem było dumne i wietrzne Pilsko – drugi co do wysokości szczyt Beskidu Żywieckiego, który z racji swojej pogody potrafi skutecznie zweryfikować nawet najbardziej optymistyczne prognozy... i ludzi 😊

Wyszliśmy na spotkanie słońca i gór z Przełęczy Glinne w górę, jeszcze pełni energii, entuzjazmu i przekonania, że „to tylko Beskidy”. Jak się później okazało – Beskidy też mają swoje ambicje, kaprysy i błędne ścieżki.

Szlak prowadził przez lasy typowe dla tej części Karpat – świerki, buki, jodły i paprocie, a wszystko to spowite w soczystą zieloność maja, jakby ktoś włączył tryb „wiosna HD”. Warto wspomnieć, że Beskid Żywiecki zbudowany jest z fliszu karpackiego – naprzemianległych warstw piaskowców i łupków, które tworzą charakterystyczne, długie grzbiety i podstępne podejścia zmieniające się nagle z wersji light na hardcore. 😊

Podejście na Pilsko (1557 m n.p.m.) w dobrej pogodzie dało nam przedsmak tego, co góra ma do zaoferowania gdy aura jest mniej łaskawa. Zachwyciła nas przede wszystkim przestrzeń. Pilsko słynie z rozległych hal szczytowych, które przypominają bardziej góry typu alpejskiego niż klasyczne Beskidy. I oczywiście z wiatru, który potrafi uczesać człowieka lepiej niż najbardziej szalony fryzjer, i to w kilka sekund.

Na górze – jak to na Pilsku – warunki „dynamiczne”. Chmury przemieszczały się z prędkością godną ekspresu, widoki pojawiały się i znikwały, a my próbowaliśmy złapać ten idealny moment na zdjęcie... z różnym skutkiem 😊

Dalsza część trasy prowadziła do Hali Miziowej, gdzie czekało wymarzone schronisko – miejsce, w którym każdy turysta doświadcza nagłego przypływu energii na widok ciepłego posiłku. Hala ta, podobnie jak inne w regionie, jest efektem wielowiekowej działalności pasterskiej – kiedyś wypasano tu owce, dziś wypasają się zmęczeni turyści 😊

Następnie ruszyliśmy pięknym, bardzo urozmaiconym szlakiem przez Przełęcz Przystopy w kierunku Korbielowa. Trasa choć przyjemna i mało wymagająca sprawiła, iż nogi zaczynały już prowadzić własne negocjacje ze zdrowym (ponoć....) rozsądkiem.

Warto dodać, że rejon Pilska to obszar cenny przyrodniczo – występują tu rzadkie gatunki roślin wysokogórskich, a przy odrobinie szczęścia (i dużej ostrożności) można spotkać mieszkańców lasów, takich jak jelenie czy wilki. Niedźwiedzie też przemierzają często ten rejon, ale – ku zaprawionej ulgą radości – tym razem postanowiły nas ominąć 😊

Zejście do Korbielowa zakończyło naszą wędrówkę. Rzuciliśmy się jak stado wygłodniałych sępów na oferowane przez miejscową knajpkę posiłki, wyżarliśmy resztki z plecaków. Wypiliśmy to, co jeszcze dało się wykręcić z butelek wszelakich. Taka niby jednodniowa, beskidzka wycieczka, a jednak została w nogach i w głowie na dłużej.

Bo Pilsko to góra z charakterem – trochę kapryśna, często wietrzna, ale niezwykle piękna i oferująca przestrzeń, której próżno szukać gdzie indziej w Beskidach.

Wracaliśmy zmęczeni, lekko przewiani, ale zadowoleni. Bo jak wiadomo – nie ma złej pogody, są tylko... źle dobrane czapki 😊